

Krystyna MODRZEJEWSKA

Kryzys męskości w powieści Michela Houellebecq *Platforma* (2001)

Jego cyniczny głos brzmi z wielką mocą, o czym świadczą reakcje krytyków i czytelników. Jego kompleksy i cierpienia są autentyczne, co nadaje powieści magii. Michel Houellebecq (1958) najpopularniejszy pisarz dzisiejszej Francji, skandalizujący, bulwersujący bardzo trafnie diagnozuje nasz świat, bardzo celnie przewiduje bieg wydarzeń. Czwartą okładką *Interwencji 2* zawiera taką oto rekomendację:

Świat według Houellebecq - oryginalny i niepokorny komentarz do naszej współczesności. Intrygująca, bezkompromisowa, brutalna książka – nie tylko dla miłośników Houellebecq, prozy science fiction i francuskiej kultury, ale także dla tych, których ambicją jest zrozumienie naszych czasów¹.

Rodzice jego - matka lekarz, ojciec przewodnik wysokogórski - nie wychowywali go. Należeli do pokolenia 1968. Nie chcąc być tacy jak ich ojcowie, odrzucili wszystkie wartości świata patriarchalnego, a zwłaszcza życie rodzinne. Ta wielka rewolucja obyczajowa odcisnęła się wyraźnym piętnem na mentalności europejskiej. W życiu Houellebecq przełożyła się na brak matczynej i ojcowskiej miłości, brak zainteresowania rodzicielskiego, osamotnienie, brak akceptacji, brak czułości. Wychowywały go babki.

Prześledźmy zatem ewolucję postawy Michela, bohatera *Platformy*, *porte parole* autora, zwracając uwagę szczególnie jak zderza się z trudami bycia mężczyzną, jak postrzega siebie, ojca, kobiety, świat z jego wartościami,

¹ M. Houellebecq, *Interwencje 2*, przeł. B. Geppert, Kraków 2016, Wydawnictwo Literackie, czwarta okładka.

by dostrzec, w które stereotypy emocjonalne i intelektualne wpisuje się, a które łamie.

Status mężczyzny w naszych czasach ulega gruntownemu przedefiniowaniu. Już Pierre Bourdieu mówiąc o dominacji męskiej, o pozycji mężczyzny, z której wynika władza, potwierdził trud bycia mężczyzną. Z jednej strony, aby mężczyznę pochwalić wystarczy stwierdzić: to jest mężczyzna, ale ognisko domowe należy do tych miejsc, gdzie dominacja męska najsilniej się uwidacznia, najwyraźniej, w sposób niekwestionowany. Zasadę dominacji męskiej umacniają i potwierdzają instytucje: Kościół, Szkoła, Państwo w relacjach siłowych, materialnych i symbolicznych, w swoich działaniach politycznych, deklarowanych lub ukrytych.² Ten patriarchalny model stosunków między kobietą a mężczyzną, trwający od tysięcy lat, zakwestionowały amerykańskie ruchy feministyczne, co wymusiło, zdaniem Elisabeth Badinter, redefinicję kobiecości. Píše o tym w monografii, przez niektórych nazywanej manifestem, *XY Tożsamość mężczyzny*³. To z kolei wymusiło podjęcie zadania redefinicji męskości. Pojęcie męskości uległo najpoważniejszej w dziejach destabilizacji. By uświadomić sobie jej społeczne i umysłowe konsekwencje potrzebna jest ogromna praca, zwłaszcza poprzez artykułowanie w tekstach kultury. Zdaniem Badinter:

Dzisiaj młodzi mężczyźni nie odnajdują się ani w karykaturalnej męskości z przeszłości, ani w całkowitym jej odrzuceniu.[...] Ci synowie bardziej męskich kobiet i bardziej kobiecych mężczyzn mają trudności w utożsamieniu się z ojcami.[...] Najwyższy czas, by chwalić męskie cnoty, których nie nabywa się ani pasywnie, ani łatwo lecz dzięki wysiłkowi i wymaganiom. A są nimi panowanie nad sobą, chęć przekraczania swoich możliwości, podejmowanie ryzyka i wyzwania, przeciwstawianie się przemocy... Są warunkiem ludzkiej kreatywności i ludzkiej godności.⁴

Kryzys męskości widać nie tylko w rozważaniach socjologicznych, antropologicznych. Refleksje na temat znacznego wkładu filozofii w wielkie przemiany społeczno-obyczajowe ostatnich stuleci, znacznie zrównujące prawne, ekonomiczne i edukacyjne położenie płci w skali masowej Maciej Uliński kończy wyrzutem: „Filozofom można by mieć co najmniej za złe, że w tych szybko zmieniających się warunkach cywilizacyjnych nie starczyło im wyobraźni do

² P. Bourdieu, *La domination masculine*. Paris 2002, Seuil, s. 156-157.

³ E. Badinter, *XY Tożsamość mężczyzny*, Warszawa 1993, W.A.B., tłum. G. Przewłocki, wstępem opatrzyła M. Janion.

⁴ Tamże, s. 160-161.

określenia nowego ideału mężczyzny”⁵. Skutki widoczne są w jałowości współczesnych koncepcji wychowawczych i polityczno-społecznych. Pod względem opisu sytuacji egzystencjalnej, psychologicznej i społecznej współczesnych mężczyzn również nauki szczegółowe pozostają w tyle za analogicznymi opisami sytuacji kobiet, co stanowi istotny brak mierzony stopniem nieprzystosowania mężczyzn do szybko zmieniających się warunków życia mierzony poziomem przestępczości, liczbą samobójstw, bezdomnością.

Powieść Houellebecq’a zaczyna się podobnie jak *Obcy* Alberta Camus. Meursault umarła matka, Michelowi ojciec. Ton narracji tak samo beznamiętny. Jednak o ile Meursault wypowiada się o matce z szacunkiem, Michel nie szanuje ojca, wręcz drwi sobie z niego a nawet szydzi używając wulgarnych określeń:

Mój ojciec umarł rok temu. Nie wierzę w teorię, według której stajemy się n a p r a w d ę d o r o ś l i dopiero wtedy, gdy umierają nasi rodzice; nigdy nie stajemy się n a p r a w d ę d o r o ś l i.

Stojąc nad trumną starca, myślałem o różnych nieprzyjemnych rzeczach. Nie ma co, świetnie sobie poradził, stary cwaniak.⁶ (P, 9)

Ponad siedemdziesięcioletni ojciec miał o wiele lepszą kondycję fizyczną niż syn, ponieważ codziennie przez godzinę intensywnie uprawiał gimnastykę, dwa razy w tygodniu pokonywał kilka długości basenu. W weekendy grał w tenisa, wraz ze znajomymi w swoim wieku jeździł na rowerze. (P, 10) Osiągał o wiele lepsze wyniki niż jego młodsi koledzy, co nie stało się dla Michela powodem do podziwu czy zazdrości. Wręcz odwrotnie. Uznał, że koncentrowanie całej energii na trosce o utrzymanie formy fizycznej dyskwalifikują ojca:

Ojcze, ojcze, powtarzałem sobie, jakże wielka była twoja próżność. Po lewej stronie pola widzenia dostrzegłem przyrządy do ćwiczeń gimnastycznych, hantle. Nagle wyobraziłem sobie kretyna w szortach- o twarzy pomarszczonej, ale właściwie bardzo podobnej do mojej - nadymającego z beznadziejną energią mięśnie klatki piersiowej. Ojcze, powtarzałem sobie, zbudowałeś swe królestwo na piasku. (P, 10)

Przywołuje w pamięci obraz ojca, w łóżku „powalon[ego] nagłą depresją- potworną u tak aktywnego mężczyzny” (P, 69), odwiedziny przyjaciół alpinistów, bezsilnych, zażenowanych, i słowa ojca, który uprawiał tak intensywnie sport, żeby o niczym nie myśleć, kompletnie się wyłączyć. Michel to kwituje:

⁵ M. Uliński, *Kobieta i mężczyzna. Dzieje refleksji filozoficzno-społecznej*. Kraków 2001, Aureus, s.317.

⁶ M. Houellebecq, *Platforma*, przełożyła A. Daniłowicz-Grudzińska, Warszawa 2004, W.A.B, s. 9.. Cytaty z tego wydania oznaczone (P, nr strony).

„[u]dało mu się: jestem przekonany, że udało mu się przejść przez życie bez jakiegokolwiek istotnej refleksji na temat doli człowieczej.”(P, 69)

Ani autor ani jego powieściowy sobowtór nie akceptują siebie. Houellebecq pisze o sobie tak:

Nie lubię samego siebie. Czuję do siebie niewiele sympatii, a jeszcze mniej szacunku; na dodatek sam siebie niezbyt interesuję. Od dawna znam swoje główne cechy. Które w końcu zaczęły mnie mierzwić. Jako nastolatek, jako młody człowiek mówiłem o sobie, myślałem o sobie, byłem kompletnie sobą zauroczony; to jednak się skończyło. Rozstałem się z własnymi myślami; sama perspektywa, że miałbym opowiedzieć jakąś anegdotę z życia osobistego, pogrąża mnie w nudzie bliskiej katalepsji. Jeśli jestem do tego zmuszony, kłamię.⁷

W powieści czterdziestoletni Michel, urzędnik ministerstwa kultury, pozbawiony ambicji jest przekonany o bezużyteczności swojej pracy. Uzależniony od zachodniego komfortu i pornografii, wiecie samotnie monotonną egzystencję opisaną zdaniem: „W życiu może się zdarzyć wszystko, a zwłaszcza nic.” (P, 211) W wywodzie Michela, pozbawionym jakichkolwiek emocji, pojawiają się elementy narcystycznego zadowolenia ze swojego wyglądu, zachowania, dobrego wrażenia, jakie wywarł na żalobnikach:

Wracając myślami do ceremonii pogrzebowej, stwierdziłem, że z pewnością wywarłem na wszystkich świetne wrażenie. Zawsze jestem starannie ogolony, trzymam się prosto; gdy około trzydziestki zacząłemłysieć, postanowiłem ostrzyć sobie włosy bardzo krótko. Noszę zazwyczaj szare garnitury, krawaty w dyskretnym kolorze, nie wyglądam na kogoś radosnego. Z krótko ostrzyżonymi włosami, okularami w cienkiej oprawce i posępną twarzą, siedząc ze spuszczoną nieco głową, czułem się bardzo swobodnie, o wiele lepiej niż gdybym był na przykład na czyimś ślubie. Najwyraźniej pogrzeby to coś dla mnie. (P, 10-11)

Przygnębiające jest opowiadanie jak tracił wiarę w sens swojej pracy, pracy jakże ważnej społecznie, wpływającej na budowanie postaw, relacji podstawowej człowieka - świadome układanie się ze światem zewnętrznym, budzenie świadomości, uwrażliwianie. Niewiarygodne jest jak wcześnie nastąpiło wypalenie zawodowe uniemożliwiające dzielenie się pasją, entuzjazmem z innymi, z odbiorcami, dla których szykuje się wydarzenie, proponuje jakąś wizję świata, jakiś system wartości:

Kwestie estetyczne czy polityczne nie leżą w mojej gestii; nie do mnie należy kształtowanie nowych postaw, kreowanie nowych stosunków jednostki ze światem zewnętrznym; rezygnowałem z tego powoli, w miarę jak pochylały się moje plecy,

⁷ M. Houellebecq, *Interwencje 2*, przeł. B. Geppert, Kraków 2016, Wydawnictwo Literackie, s. 183.

a rysy twarzy przybierały coraz smutniejszy wyraz. Organizowałem wiele wystaw, brałem udział w wielu wernisażach i innych performansach, o których pamięta się do dzisiaj. Wniosek, jaki z tego wszystkiego wyciągnąłem, jest z pewnością jeden: sztuka nie może zmienić życia. W każdym razie mojego. (P,21)

Takie kateryczne przekonanie przeczy wartości sztuki stając się nie do przyjęcia dla myślącego, wrażliwego człowieka, który rozstrzyga ten dylemat włączając w rozważania kwestię indywidualnej wrażliwości, rozbudzenia pewnych obszarów emocjonalnych i intelektualnych osobowości. Na pewno teksty kultury pozwalają człowiekowi zrozumieć świat, siebie, relacje z innym a to jest warunek podstawowy do podjęcia jakiegokolwiek działania kształtującego życie człowieka. Swoją postawę Michel nazywa dystansem księgowego: „Ja nie odczuwam w stosunku do sztuki jakiejś wrogości [...] zachowuję dystans, jaki przystoi księgowemu zarządzającemu funduszami.” (P, 20)

Zwierzchnikiem Michela jest kobieta. Ona sugeruje mu refleksję nad swoim życiem: „Musisz się nad tym wszystkim zastanowić, Michel [...] zrobić coś w rodzaju bilansu, wejrzeć w siebie na nowo.” (P, 21)

W powieści pojawia się bardzo ważna postać kobieca Valérie - przyszła partnerka życiowa Michela. Dużo starań i energii musi włożyć, by zainteresować sobą Michela, nieufnego w stosunku do kobiet:

Nie ożeniłem się również. Okazje mi się trafiały, ale za każdym razem się wycofywałem. A przecież bardzo lubię kobiety. Trochę żałuję tego celibatu. Jest to niedogodne zwłaszcza w okresie wakacji. Ludzie patrzą nieufnie na samotnych mężczyzn w pewnym wieku: od razu podejrzewają ich o egoizm i perwersję; nie mogą nie przyznać im racji. (P, 9)

Valérie ciekawa dlaczego Michel woli tajskie dziewczyny niż europejskie, w odpowiedzi usłyszy komentarz wywiadu z dyrektorem agencji matrymonialnej:

Zgadzam się z tym, co on tam mówił: wielu mężczyzn boi się współczesnych kobiet, chcą tylko mieć miłą żonę, zajmującą się domem i dziećmi. To zjawisko nadal istnieje, ale na Zachodzie nie wypada wyjawiać tego typu pragnień. Dlatego żenią się z Azjatkami. (P, 148)

W dalszej części wywodu jest bardziej dosadny i bezwzględny mówiąc o kobietach, że

zaczną prawdopodobnie coraz bardziej przypominać mężczyzn; na razie ciągle jeszcze bardzo im zależy na uwodzeniu; podczas gdy mężczyźni w gruncie rzeczy to olewają. [....] Uwodzenie interesuje tylko tych nielicznych facetów, którzy nie mają właściwie specjalnie interesującego życia zawodowego ani innych zainteresowań w życiu. Gdy kobietom będzie coraz bardziej zależało na życiu zawodowym,

na rozwoju osobistym, one także spostrzegą, że najprościej jest zapłacić za faceta w łóżku, i także zacząć uprawiać turystykę seksualną. Kobiety mogą przyjąć wartości wyznawane dotąd przez mężczyzn; czasami przychodzi im to z trudem, ale z pewnością stać je na to, historia już wielokrotnie to udowodniła. (P, 150)

W takim tonie wypowiedział się Houellebecq w posłowie do książki Valerie Solanas *SCUM Manifesto* (1998):

Trzydzieści lat po narodzinach feminizmu „dla szerokiej publiczności” jego skutki wywołują konsternację. Kobiety nie tylko masowo weszły do świata przedsiębiorstw, ale wykonują w nim gros najważniejszych zadań (każdy, kto naprawdę kiedyś pracował, doskonale wie, jak sprawy wyglądają: mężczyźni w pracy są głupi, leniwi, kłótniwi, niezdyscyplinowani, zazwyczaj niezdolni do podjęcia jakiegokolwiek działania zbiorowego). Ponieważ rynek pożądanego znacznie rozszerzył swój zasięg, kobiety muszą równolegle – niekiedy przez dziesiątki lat - poświęcać się podtrzymaniu swojego „kapitału uwodzenia”, tracąc masę energii i wydając mnóstwo pieniędzy dla rezultatów w sumie mało przekonujących (skutki starzenia są nieuchronne). Nie chcąc rezygnować z macierzyństwa, muszą samodzielnie wychowywać dziecko lub dzieci, które udało im się wydusić ze spotkanych na swej drodze życiowej mężczyzn – a rzeczeni mężczyźni rzucają je czasem dla młodszych. [...] Krótko mówiąc, olbrzymi wysiłek na rzecz udomowienia mężczyzn, który kobiety wkładały przez tysiąclecia, chcąc stłumić ich prymitywne instynkty (przemoc, seks, pijaństwo, hazard) i uczynić z nich stworzenia z grubsza nadające się do życia społecznego, poszedł na marne na przestrzeni jednego pokolenia.⁸

W powieści postać Valérie jest uosobieniem aktywnej kobiety, niezależnej finansowo, z programem życiowym, w którym jedynie brak dopełnienia emocjonalnego w związku z mężczyzną. Bardzo mocno angażuje się w relację z Michele. Mądrze ją buduje, by poczuł, mimo swojej atrofii, jak bardzo mu brakuje kobiecej czułości, kobiecego ciepła. To ona inicjuje wszelkie działania, to ona wie jak wyglądać powinna ich przyszłość, znajduje trafne argumenty, by go przekonać do swojej wizji a nawet wyzwolić w nim aktywność do jej tworzenia. Jest ważna zarówno w powieści jak i w życiu Michela, co potwierdził Houellebecq w rozmowie z Christianem Authierem:

Tą historią kieruje Valérie. To ona próbuje wyrwać ze społeczeństwa pieniądze potrzebne na ich wspólne życie. Sama siebie określa jako łupieżcę bez wielkich potrzeb; bardzo ją lubię. Podobnie jak Dostojewski uważam, że od każdego nosiciela prawd generalnych, wspólnomyślnych idei należy wymagać, aby zbudował szczęście jednej, konkretnej osoby. [...] Zachód nie jest stworzony dla człowieka. Prawdę powiedziawszy, na zachodzie można robić tylko jedno: zarabiać pieniądze. Postawa Valérie jest więc dość częsta

⁸ Ibidem, s. 143-144.

u młodych ludzi: szybko zarobić pieniądze, i wyjechać, aby żyć gdzie indziej. I to jest racjonalne.⁹

To Valérie wypowie kwestie obnażające, delikatnie mówiąc, słabości mężczyzn. Oczywiście te dywagacje nie dotyczą Michela, z którym zamierzała stworzyć wartościowy związek:

Mężczyźni, których znam, to istna katastrofa, żaden już nie wierzy w możliwość istnienia miłości; natomiast tokują godzinami z przejęciem o przyjaźni, porozumieniu dusz, krótko mówiąc o wszystkim, co nie prowadzi do żadnego głębszego zaangażowania [...] Inny przypadek to ci, którzy się żenią, jak najwcześniej zakładają gniazdko rodzinne i potem już myślą tylko o karierze zawodowej. (P,150)

To ona przekonała go, by zrezygnowali z życia na Zachodzie, co Michel skomentował:

Cóż miałem do zarzucenia Zachodowi? Nic takiego, ale nie byłem do niego szczególnie przywiązany[...] Życie na zachodzie jest drogie, panuje tam zimno, prostytutka jest na kiepskim poziomie. Nie wolno palić w miejscach publicznych, kupienie lekarstw i narkotyków stało się wręcz niemożliwe, dużo pracy, samochody, hałas, brak bezpieczeństwa w miejscach publicznych [...] Nagle z zakłopotaniem zdałem sobie sprawę, że uważam społeczeństwo, w którym żyję, za coś w rodzaju środowiska naturalnego [...] do którego praw musiałbym się dostosować. Poczucie solidarności z tym środowiskiem nigdy mi nawet przez myśl nie przeszło; to była moja atrofia, nieobecność. Nie wiadomo czy społeczeństwo będzie mogło przetrwać z takimi jednostkami jak ja; ale ja mogłem długo żyć z kobietą, przywiązać się do niej, spróbować sprawić, by poczuła się szczęśliwa. (P, 328)

Końcowe wyznanie – uczynienie kobiety szczęśliwą, pokazuje między innymi, że Valérie udało się obudzić w Michelu te rejestry wrażliwości, na których kobiecie najbardziej zależy, wie bowiem, że bez nich nie ma mowy o budowaniu związku.

Refleksje Michela po śmierci Valérie, naglej, w ataku terrorystycznym, jakże częstym w dzisiejszym świecie, potwierdzają nowe wartościowanie życia, przez pryzmat ciepła relacji z kobietą. Życie straciło sens, którego nabrało wcześniej, na krótki czas, dzięki Valérie: „Właściwie nie zostało mi już wiele z życia; przeżyłem swoje w ciągu kilku miesięcy, dobre i to, nie wszystkim jest dane coś takiego. Niestety, brak chęci do życia nie wystarcza, by mieć ochotę na śmierć.”(P, 345) Wyjechał do Pattai, przekonany że mógłby spędzić resztę życia z Valérie w Tajlandii, w Bretanii, właściwie gdziekolwiek. Przeraza go starzenie się, zwłaszcza w samotności. (P, 347) Uświadomił sobie jałowość samotnego życia:

⁹ Ibidem, s. 175. Rozmowa ta ukazała się w „*Opinion indépendante*” w styczniu 2002 r.

Kiedy kończy się życie miłosne, cała reszta życia staje się nieco konwencjonalna i jakby przymusowa. Podtrzymuje się kształt istoty ludzkiej, zwyczajowe zachowania, jakiś rodzaj struktury; ale, jak to się mówi, nie wkładamy już w to serca. (P, 353)

Jego filozofia życiowa zamyka się w przekonaniu, że „[m]ożna żyć na świecie, nie rozumiejąc go, wystarczy móc dostać od niego trochę żywności, czułości, miłości.” (P, 354) Naraz obsesyjnie pojawia się w jego rozważaniach o egzystencji bilans życiowy, który ogniskuje się na Valérie, „ należała do tych, którzy są zdolni poświęcić swe życie, by uczynić kogoś szczęśliwym, wręcz uczynić z tego cel.” (P,354) To zjawisko stanowi ciągle dla niego tajemnicę. Z jednej strony czuje, że ono jest źródłem szczęścia i radości. Wyrzuca sobie, że niemożność zrozumienia tego zjawiska sprawia, że nie pojmuje czym jest miłość, co prowadzi go do konkluzji, że blokuje mu to rozumienie innych aspektów życia. W jego gorzkich rozważaniach testamentowych znajduje się także przygnębiający obraz gasnącej cywilizacji europejskiej, zdewaluowanej do granic możliwości:

Już do końca pozostanę dzieckiem Europy, troski i wstydu; nie mam do przekazania żadnego przesłania nadziei. Nie czuję nienawiści do Zachodu, co najwyżej wielką pogardę. Wiem tylko, że wszyscy, absolutnie wszyscy wydzielamy z siebie porami egoizm, masochizm i śmierć. Stworzyliśmy system, w którym po prostu nie da się żyć; i co więcej, eksportujemy go do coraz to innych miejsc na ziemi. (P, 354)

W tym pozbawionym wartości świecie, który już nie jest taki jak świat przodków, posiadających projekty, wierzących w postęp, w cywilizację, przywiązanych do idei przekazywania dziedzictwa, postaci dobrze odzwierciedlają tę rezygnację. Na drugim planie pojawiają się sylwetki Chiraca, Jospina, Jérôme'a Joffré czy Juliena Lepersa, polityków, ikon naszej epoki. Autor wprowadził je, by kiedyś przeżywać w pełni, z przyjemnością ten czas, podobnie jak to się dzieje podczas lektury dawnych powieści. Trudno to zaakceptować, podobnie jak te okropne fragmenty przeniesione z podręczników ekonomii czy socjologii analizujące modele konsumpcji Marshalla, Veblena, Copelanda, Baudrillarda i Beckera, których stylistyka odbiega od narracji autora. Nie do przyjęcia jest także naiwny pogląd autora, który postrzega tajskie prostytutki jako miłe i ciepłe dziewczyny, które radośnie oddają się klientom, nie znają poniżenia, patologii, choroby. Stąd perspektywa turystyki seksualnej tak precyzyjnie przedstawiona w powieści.

Platforma przypomina powiastkę filozoficzną. Bez pogłębienia psychologicznego postaci, krytykuje zjawiska społeczne z dużą dawką szyderczego humoru. Bruno Viard wyjaśnia jak cyniczny erotoman może być równocześnie

surowym moralistą¹⁰ zwracając uwagę na aspekt pozytywny fobii Houellebecq. Jest nim awersja do okrucieństwa i sadyzmu. Awersja staje się punktem, w którym zatrzymuje się cynizm Houellebecq. Zachodni świat jest dla Michela źródłem cierpienia. Efekty kapitalizmu i indywidualizmu: drapieżność wolnego rynku, globalizacja, rywalizacja ekonomiczna sprawiają, że człowiek uchyla się od uczestnictwa. Nie ma ambicji zawodowych, nie dąży do samorealizacji w życiu prywatnym. Nikogo nie kocha, z nikim się nie przyjaźni, nie pielęgnuje żadnych pasji. Człowiek przegrany, który nawet nie próbował grać ocenia świat z pozycji bankruta. Przerażający, jeśli założymy, że jest to mentalność przeciętnego Francuza. Jego apatia jest przyszłością całego społeczeństwa Zachodu, którego etos zbankrutował. Niezależnie od polemik twórczość Houellebecq wzbudza bardzo ostre reakcje u czytelników, co tłumaczy, że jego literatura ludzi niepokoi, bo brakuje w niej końcowego, kojącego przesłania. A autor boi się linczu, co wyznał w wywiadzie telewizyjnym.

THE CRISIS OF MASCULINITY IN MICHEL HOUELLEBECQ'S
NOVEL "PLATFORM" /2001/

Summary

The crisis of masculinity observed in the modern world by Bourdieu, Badinter and Uliński appears in a vision of Houellebecq's novel, whose hero, a forty-year-old official of ministry of culture, professionally burnt out, leads his lonely life in modern western world. Being addicted to pornography, he finds brief happiness in his relationship with Valerie, an ambitious, financially independent worker of a tourist corporation. Valerie's death in a terrorist attack releases Michel's numerous reflections on contemporary world crisis, where man is doomed to atrophy.

¹⁰ B. Viard, *Houellebecq au laser. La faute à Mai 68*, Nice 2008, Les Editions Ovidia.